

PALACZE! KUPUJĄC GILZY, ŻĄDAJCIE WYRAŹNIE PATENTOWANYCH GILZ p. n.

DWUWATKI LUB PREPAROWATKI

FABRYKI GILZ „SOKOL”, W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Zaślubiny królewskie**Królowa ukazała twarz**

Kair 1 lutego 1938.

Cały Egipt trwa jeszcze pod wrażeniem dopiero co zakończonych uroczystości zaślubin królewskich. Przez cztery dni Kair roił się setkami tysięcy ludzi, przybyłych z całego kraju — od katarakt nilowych w Assuanie po wybrzeża Selt i pustyne głąsze półwyspu Synaj. Czarni Nubijczycy, Fallahowie w powłóczystych „galabijach”, Beduini o surowych twarzach tłoczyli się na ulicach i placach. W nocy miasto jarzyło się od światła. Na czarnym tle nieba blade rysowały się sylwety oświetlonych reflektorami meczetów, niby zjawy z bajek wschodnich. Przez miasto przechodziły oddziały wojska i młodzieży, śpięzące na defilady, to znów przyciągały konfraternie religijne z lasem barwnych sztandarów, wznosząc pobożne okrzyki.

PROSTA CEREMONIA

Ale sama ceremonia zaślubin była niesłychanie prosta i nieskomplikowana. Król chciał się poddać takiej samej formalności, jak każdy jego poddany, to zn. w obecności zastępcy przyszłej żony (był nim jej własny ojciec) i kilku świadków oraz urzędnika stanu cywilnego — podpisać kontrakt małżeński. Tak się też stało Szeik Mustafie el-Maraghi, rektor uczelni religijnej El-Azhar wypełnił rubryki kontraktu, a król, pełnomocnik królowej i świadkowie położyli swe podpisy i to było wszystko. Razem trwało to 15 minut.

NOWA KRÓLOWA

Zaślubiny królewskie otworzyły jednak nowy okres nie tylko w życiu dwojga młodych ludzi, złą-

czonych ze sobą węzłem małżeńskim, ale też całego Egiptu. Dotąd bowiem królowe Egiptu nie miały żadnego stanowiska w życiu państwowym. Można powiedzieć, że były nie królowymi, a tylko małżonkami władców. Nie miały swego tronu, nie występowały nigdy na uroczystościach publicznych. Były po prostu damami haremowymi. Teraz stało się inaczej: królowa Farida już ukazywała się parokrotnie przy boku swego małżonka. Wprawdzie, szanując zwyczaj krajowe, zachowała na twarzy zasłonę, ta była jednak tak lekka i tak zarzucona, że pozwalała całkowicie na ujście oblicza królowej. Ryzy jej znają też wszyscy. Nie znaczy to wprawdzie, by królowa Farida stała się nową Hatszepsut czy Kleopatry, nie tylko bowiem władać Egiptem nie będzie, ale

nie będzie brała udziału w oficjalnych wystąpieniach, jednakże krok ku wyniesieniu jej stanowiska jest już bardzo duży. Przeszła być damą haremową, dając przykład milionom kobiet egipskich, które choć pozornie wywołone z dawnych więzów, tkwią w istocie w haremowych ciemnościach.

LIBERALIZM EGIPSKI

Coraz częściej odzywają się w Egipcie głosy, żądające wydania zakazu noszenia zasłon na wzór reform tureckich. Czy to nastąpi, niewiadomo, a nawet sądzić należy, iż nie, jeśli się zważy, iż Egipt jest krajem, gdzie panuje wielki liberalizm w stosunku do praktyk religijnych różnych wyznań, zwłaszcza zaś jeśli chodzi o religię panującą, o islam. Wątpić należy,

Dzieci jadą na księżyc! Wspaniała zabawa ostatni raz!

W niedzielę o 12 i 4 pp. w teatrze dla dzieci T. Ortyma (Kredytowa 14) czeka dzieci niebawie przedstawienie. Wszystkie będą mogły odbyć wspaniałą podróż na księżyc specjalną rakieta. A na księżycu zobaczą się z Panem Twardowskim, obejrzą cudowną panoramę srebrnego globu, poznają władce księżyca, mgły, gwiazdy, komety. Z Gdyni — na księżyc pojedą wszyscy razem z marynarzami, z Wojtkiem Kapustą na czele. Zabawa będzie znakomita! Śliczne dekoracje wykonał słynny artysta - dekorator Józef Gałęwski, oświetlające kostiumy według wzorów prof. Sławskiego. Walory widowiska podniesie muzyka Chopina, Moniuszki i Sac. Udział bierze cały zespół w liczbie 72 małych „artystów”. Niewątpliwie wszystkie dzieci przybędą na tę prawdziwą ucztę wesołości w niedzielę do teatru Ortyma. Bilety w kasie teatru i Orbisie.

Pamiętaj wpłacić prenumeratę ABC na luty 1938 rok

by władze państwowe wydały jakiś zakaz niezgodny z jego tradycjami. Natomiast możliwe, że z czasem stopniowo zasłony same znikną z twarzy kobiet. Wprawdzie już dziś bardzo wiele Egipcjanek chodzi z odsłoniętymi twarzami, jednak nawet te pozor-

nie „wymancypowane” w istocie jeszcze są skrupowane więzami tradycji i zwyczajów. Przykład królowej może jednak podzielać i stopniowo kobiety egipskie zaczęły brać większy udział w życiu społecznym a może i politycznym.

Witold Rajkowski

PASZTECIARNIA SMOK CHMIELNA 17
tel. 628-63
CIASTA DOMOWE • SALATKI • DANIA GORĄCE

JACEK BRZEZINA

7)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Pułkownik wzruszył ramionami i widocznie, ażeby podkreślić, iż jest innego zdania, podszedł do Stanleya.

— Jak pan myśli, długo będziemy jeszcze czekać? — zagadnął gawędziarskim tonem...

Po lunchu, na który złożyło się po parę sandwiczów, kubek wody i dowoli alkoholu, rozbitkowie ponowili narzekania na graco i brak wody.

— Gorąco! — kłął pułkownik, zdecydowawszy się z wielkim bólem zdjąć krawatkę i rozpiąć koszulę.

— Gorąco! — mruczał jezuita, chowając do kieszeni sztywny kołnierzyk, i zastanawiając się, czy nie lepiej byłoby pozbyć się niewygodnej brody, co wprawdzie naraziłoby go później na lekceważenie ze strony Arabów, jednak chwilowo sprawiłoby wielką ulgę.

Upał dwoił się i troił, a wody nie było. Pilot kategorycznie zapowiedział, że więcej, niż dwa kubki dziennie, nikt nie dostanie. W gardle i żołądku paliło, język zsychał, jak kółek, zlizywanie własnego potu stało się ogólnie aklamowaną nowością, niosącą złudne wrażenie gaszenia pragnienia. Co chwila ktoś podnosił fałszywy alarm, że widzi na horyzoncie samoloty, na pustyni jakichś ludzi czy wielbłądy...

Noc zastała samolot i jego pasażerów w niezmienną sytuację. Byli coraz bardziej wyczerpani, coraz więcej pesymistycznie nastroszeni.

— Czy pojedziemy znowu nad morze? — spytała Margaret Stanleya, gdy jak poprzedniego wieczora siedzieli na piasku, wpatrzni w czarną dal.

— Nie. Już nie ma po co. Może porozmawiamy o czym innym.

— Mianowicie?

— Proszę się nie bać. Nie o miłości (obejmował ją jak przedtem ramieniem). Chciałbym wiedzieć, gdzie pani jedzie?

— Do Bagdadu!
— To przecież wiem, lecz dalej?
— Pyta się pan jak gdyby nie znajdowaliśmy się tutaj jako rozbitkowie. Jeszcze nas nie odnaleźli i szanse na to coraz bardziej maleją, a ja mam panu odpowiadać gdzie dalej jadę! Czyż to nie humorystyczne... Ale ostatecznie, powiedz-



rys. Irena Łukaszewiczowa

my, że nas znajdą, to w takim wypadku udam się z Bagdadu do... do Persji! A pan gdzie?

— Ja... Ja jadę do Honorulu! — Wstał gwałtownie. — A teraz dobranoc. Trzeba iść spać, bo inaczej jutro nie wytrzymamy gorąca.

Oddalił się, pozostawiając zdumioną towarzyszkę. Nie mogła zrozumieć czemu tak nagle zakończył rozmowę. Czyżby domyślał się, że skłamała, mówiąc o tej Persji? I dlaczego w ogóle nie zapytał skąd wzięła owe depezesy, które mu podrzuciła w Karaczi. Przecież to powinno go bardziej interesować niż sprawa dokąd ona, Margaret, jedzie! Dziwny człowiek! Była rozczarowana. Spodziewała się dowiedzieć tylu rzeczy, a tu... machnęła ręką. Z tymi Anglikami to nigdy nie wiadomo. Każdy ma pod jakimś względem bzik...

Drugi dzień przyniósł pewną poprawę w bycie rozbitków. Mianowicie mechanik „Horsa” wpadł na zbawienny pomysł zbierania rannej rosy, osadzającej się na stalowej pokrywie skrzydeł. Zapędzono do roboty wszystkich bez wyjątku i już po kilkunastu minutach, nim jeszcze słońce wyjrzało na świat, cztery wielkie termosy napełniły się zebraną gąbkami rosą.

Śmierć z pragnienia przestała grozić. Minął drugi i trzeci dzień, a pomoc nie nadchodziła. Wśród rozbitków poczynił się szereg coraz większy niepokój. Chodzili zamyśleni, szeptał między sobą, wybuchali nie naturalnym śmiechem, lub wreszcie siadali w cieniu i wbiwszy wzrok w jakiś niewidoczny punkt na pustyni pozostawali nieruchomo przez parę godzin. Poczynano również brakować jedzenia. I tak nieelastyczne zapasy konserw popsuły się, a czerstwy już i suchy chleb poczęto wydawać trzeciego dnia minimalnymi racjami.

— A możeby tak na piechotę? — radził jeden z młodych oficerów, udawadniając pułkownikowi Stottowi, że mimo tuższy i wieku potrafi jeszcze zająć do jakiegoś zamieszkałego osiedla. W każdym razie było by to bezpieczniejsze niż dalsze pozostawanie wśród coraz więcej głodnych ludzi, którzy, mimo iż są Europejczykami, jednakże po pewnym czasie mogą sobie przypomnieć o kaniibalizmie...

Chwilowo jednak, stateczność anglo-saska rozbitków powstrzymywała ich od jakichś brzemiennych w skutki „wyskoków”.

Jednak obeszło się bez nieszcześcia. Czwartego dnia w południe nadleciały dwa samoloty a piętego dnia wieczorem przemęczeni, wychudli i rozbici do reszty pasażerowie wylądowali na lotnisku w Bagdadzie, oczekiwani przez liczne rzesze znajomych i gapiów. Wypadek „Horsa” stał się głośny wszędzie.

(D. c. n.).

Kiermasz firm chrześcijańskich

Jedwabie, Lamy, Tiule

JOZEF PAWŁOWSKI i S-ka

Warszawa

Marszałkowska 116



Znana z wyjątkowej dobroci; polecana przez pp. Lekarzy-Dentystów

1-sza specjalna Fabryka patentow. szczotek do zębów
D-1a Fr. ZIELIŃSKIEGO
Warszawa I, ul. OKOŁNA 5a
tel. 3.18-49

Lampy i żyrandole

Wielki wybór Najnowsze modele Ceny przystępne

HUGON FRIED MONIUSZKI 4

SKÓRZANA GALANTERIA

Piotr ORZESZEK

MARSZAŁKOWSKA 39 A

plac Zbawiciela

przyjmuje wszelkie obstalunki reperacje po cenach niskich

Zakład wyrobów blacharskich

ST. MIGLIN

Długa Nr. 29, tel. 11.62-14.
krycie, reperacja i konserwacja dachów dowolnymi materiałami, ceny przystępne.

PODRÓŻUJ SAMOŁOTEM

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I CZYTELNI

SROCIŃSKI i HOFMAN

Marszałkowska 91, tel. 9-13-96

polecia KSIĄŻKI i NUTY

WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

niebawie okazy

OBOWIE DAMSKIE JUŻ OD 7.-
OBOWIE MĘSKIE JUŻ OD 12.-

F. GREDZIŃSKI i S-ka

MARSZAŁKOWSKA 130. TEL. 638-24

SAMOCHODOWE WARSZTATY

Chmielna 120. Tel. 3.18-29

GARAŻOWANIE, KONSERWACJA SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI

ORAZ SKUP STARYCH SAMOCHODÓW

BEZ FROTROWANIA

WOS-KRA

SZCZOTKAMI uzyskuje się piękny połysk
Płynna zaprawa do podłóg, posadzek i linoleum — wytwórnia chemiczna
KRASOWSKI WŁADYSŁAW
W-1a GROCHOWSKA 257 tel. 10-90-57

BIAŁY — TYDZIEŃ

NAJNIŻSZE CENY, NAJWIEKSZY WYBÓR

BIELIZNA POŚCIELOWA z własnej pracowni

Spółka Włókiennicza FR. NAWARA

Bracka 13, tel. 9-25-38

A JEDNAK... najwytworniejsze

Wetny — jedwabie



Biały Tydzień

Marszałkowska - 119

Mój synek

posiada główkę Tatusia. Mamnie często, tak mówią. By to stwierdzić, wystarczy sfotografować „malenkie” i okazać zdjęcie niedowiarkom. Pięknie pozujemy dzieci na tle zabawek i łączka. Można przebiegać boso coraz inaczej — jest spójność o zdrowie w dniu chłodne. Fotografujemy do mieszkań wysła EL - CHA - FILM, BRACKA 17. Fotografujemy bez magnesji. 12 różnych fotografii zł. 5.70. Informacje — zgłoszenia telefon 2-78-60.